№ 116. Kraków 23 Maja. — Czwartek. Rok 1850.

# CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje sie w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

## Kraków d. 21 maja.

W kwestyi ruskiéj podniesionéj niedawno przez dzienniki wiedeńskie, odbieramy list następujący:

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Dzienniki „Lloyd" i „Reichszeitung" ulubiony wynaleźli przedmiot w mniemanych uciemiężeniach Rusinów przez Polaków. Niemogliśmy dotąd wyrozumieć dokładnie, którzy to są ci Rusini, których los tak wielce obchodzi pp. Redaktorów. Czy to są ci, którzy pod rządami Rzeczypospolitéj Polskiéj stanowili obywatelstwo i ludność „Ziem Ruskich"? albo czy różnica pomiędzy Polakami a Rusinami w obwodach wschodnich Galicyi ma być taką samą, jaką w najgorszych chwilach rewolucyi francuskiéj chcieli niektórzy wynaleźć, pomiędzy uciemiężonymi Gallami, a ujarzmicielami Frankami? Wiemy, że Frankowie to mieli być panowie, Gallowie to miał być lud: ale ponieważ w długim wieków przeciągu mogło stać się, iż który z Gallów pierwotnych, zbogacił ród swój i wyniósł go do honorów, a niejeden z Franków zeszedł na proletaryusza, więc chciano *durch die Bank* przyjąć podarte szarawary za legitymacyą narodowości Gallów, przezywających się później *Sansculottes*. Podług takowego pojęcia, Rusin dzisiejszy, któryby przyszedł do bogactwa, musiałby stać się zbrodnią polonizmu zmazany? a każden Polak niedoczekawszy się indemnizacyi, wyniesiony zostałby do godności Rusina? Znamy zanadto dobrze konserwacyjną moralność wymienionych dzienników, byśmy mogli takie o nich uczynić domysły.

Mieliżby oni nazywać narodem, Rusinów wydanie z r. 1848? ale cóż to byłby za naród bez przeszłości?

Jeżeli zaś o téj ludności mowa, która zamieszkiwała „Ziemie Ruskie", więc należą do niéj nierozdzielnie te wszystkie rodziny szlacheckie, których pochodzenie imion jest ruskie, których zamieszkanie było zawsze na Rusi, których dzieje spływają się z losami Rusi, których krew płynęła w obronie niw ruskich, których szable gromiły Tatarów. Oni zasiadywali w ruskich grodach, obradowali na Rusi w sejmikach, są oni z téj szlachty, któréj archiwa w ruskim pisane języku, któréj obrządek bywał ruski najczęściéj, i z pomiędzy któréj królowie nasi wybierali wojewodów wołyńskich, podolskich, jenerałów ziem ruskich itp., z rzadkiem dla rodowych wpływów poszanowaniem. Znajdziesz pomiędzy niemi Czartoryskich, Zahorowskich, Daniłowiczów (z których krwi Jan III.), Wiśniowieckich Koryb tów (z których jeden królem), Czetwertyńskich, Dzieduszyckich, Rzewuskich, Drohojewskich, Szumlańskich, Ostrogskich i wielu, bardzo wielu innych, niemniéj znanych z posług oddawanych Rzeczypospolitéj, jak z dostojeństw, któremi od Rzeczypospolitéj obdarzonemi bywali. Chłopi nie więcéj w Koronie znaczyli, jak na Rusi; szlachta nie mniéj znaczyła na Rusi jak w Koronie; było równo-uprawnienie Rusi jak Korony, a że nie bywało równości między klasami, to niebyło winą Polski, ale ducha owoczesnéj cywilizacyi. Jakiemże prawem „Lloyd" i „Reichszeitung"ważyliby się oddzielić szlachtę ruskiego pochodzenia od ludu ruskiego? Czy przez złość i jakobińską chytrość?

Nie — tego nieprzypuszczamy. Wierzymy jak Pitt i lord Melbourne, że ludzie są rzadko kiedy złośliwi, ale częstokroć.... niepewni zdania swojego.

Rzeczywiście pp. Redaktorowie niemieli dotąd ani dosyć czasu, ani sposobności utworzenia sobie jasnego pojęcia o tém, co właściwie jest narodowość. Ztąd w ciągłe wpadają z sobą sprzeczności. Raz uważają narodowość ze stanowiska politycznego, jako zespolenie sił ludzkich pod jednym kierunkiem, z pewnym celem dziejowym. W tenczas stosując się do godła panującego *unitis viribus*, rozprawiają z konsekwencyą o narodowości państwa Austryackiego, ale w tenczas szanować należałoby narodowość historycznie świętą Rzeczypospolitéj Polskiéj. Ale nie. Jak tylko wzmianka o Polsce, już konsekwencyi niema. Wtenczas narodowość zasadza się na mowie któréj nikt inny nieużywa, na łączności zamieszkania, na stosunkach czysto-socyalnych; jest ona siłą wprost przeciwną każdemu zlewaniu się w jedno państwo rodów różnych, jest ona uczuciem anti-unitarném, protestacyą przeciwko podziałowi Polski, uczynioną przez dzienniki austryackie.

My zaś, którzy chcielibyśmy nauki od tych dzienników, któregoż mamy trzymać się pojęcia? Czy pojęcia narodowości politycznéj? Więc przyznać, iż narodowość polska obejmowała wszystkie klassy, wszystkie szczepy, pod rządami Rzeczypospolitéj ukonstytuowane. Czy pojęcia narodowości socyalnéj? Więc wyzwolenie gmin? federacya prowincyi? a zapomnienie o *National-Geist des freien, einigen Oestreichs*?...

L. R.

---

Pomimo przybycia cesarza Mikołaja do Warszawy, niemożemy nic z pewnością donieść czytelnikom naszym co do wieści krążących o mającym się zebrać w tém mieście kongresie głów koronowanych. Dowiadujemy się wszakże z pewnego źródła o niektórych wewnętrznych stosunkach, zasługujących na uwagę pod względem administracyji Królestwa Polskiego. — I tak: rozpoczęły się prace przygotowawcze około odnowienia instytucyi Towarzystwa kredytowego. Właśnie kiedy w Poznaniu rząd odmawia prośbie obywateli zawiązania nowéj lub odnowionéj instytucyi kredytowéj, w Warszawie Rada Administracyjna pozwoliła władzom Towarzystwa, wybranym przez stowarzyszonych, pracować nad ułożeniem nowego projektu. Pozwolenie to, lubo z wyraźném zastrzeżeniem dane, iż w niczém decyzyi rządu nie przesądza, uważać można jednak za rękojmią prawie przyzwolenia rządowego. Projekt roztrząsany obecnie zamierza nadać instytucyi téj znacznie rozleglejszy zakres, chce ją zrobić ciągłą i nieustającą, tak, żeby zawsze pożyczki otrzymywać można, zasady ustanowienia wysokości pożyczek zmienia, a przynajmniéj dopuszcza inne prócz obecnéj. Jest nawet myśl połączenia banku rolniczego z tą instytucyą.

To odnowienie kredyt. Towarzystwa, wpłynie może na przyśpieszenie ostatecznego zdecydowania kwestyi włościańskiéj. Od lat czterech jest ona w zawieszeniu. Wiemy, że w r. 1846 na 47 nic więcéj nie zrobiono, prócz zakazu rugowania włościan, zniesienia daremszczyzn, powinności nieokreślonych itd. Ostatnia rzecz w ogòle małéj się być wagi pokazała. Ale zastrzeżono oraz, że wszelkie umowy z włościanami o czynsze mają podlegać zatwierdzeniu rządowemu, to jest komisyi spraw wewnętrznych. Ta miała wygotować zasady, pod jakiemi zatwierdzać będzie takie umowy, ażeby obywatele wiedzieli jak je zawierać. Po upływie lat trzech komisya jeszcze tych zasad niewypracowała. Obywatele niewiedzą, czego się trzymać. Chłopi, którym odczytano zbyt ogółowy ukaz, w wielu miejscach spodziewali się czegoś więcéj, i niechętnemi się okazali do układów z panami. Ztąd ruch ten oczynszowania dosyć mocny w Królestwie Polskiém przed r. 1846, zwolniał i rzadko gdzie nowe ku temu widać usiłowania.

Ważne jest również polecenie przyśpieszenia robót około nowego kodexu cywilnego. Ma on mieć głównie na celu zbliżenie instytucyj Królestwa do rossyjskich. Termin zrazu zakreślony był do 13go listopada 1849 r. i prace około projektu energicznie iść zaczęły. Zwolniały później, bo komisya dotąd trwała, a jednak o ile wiemy, niewiele zrobiła. Rzecz uderzająca, że w saméj Rossyi pracują także częściami nad kodexem, i zbliżają znów swoje prace i to znacznie do kodexu francuskiego?

Nakoniec, co do otwarcia granic Królestwa z Rossyą pod względem celnym, projekt nowéj taryfy celnéj wspólnéj dla cesarstwa Rossyjskiego i królestwa Polskiego był do Warszawy przysłanym, dla zrobienia uwag ze strony administracyi Królestwa. Uwagi zrobiono — odeszły: co daléj będzie, niewiadomo. Zastanawiającą jest jednak i tu rzeczą, że podatek od wódki świeżo zaprowadzony w Litwie itd. na zupełnie innych oparty jest zasadach, niż taki sam podatek w Królestwie, i z tego względu stoi już na przeszkodzie zniesieniu komor celnych.

## Przegląd polityczny.

Po rozjechaniu się książąt i zakończeniu kongresu książęcego, cisza polityczna znowu nastaje w Berlinie. Mówią o zwołaniu kolegium książęcego i władzy związkowéj w tych tygodniach, ale to są jeszcze rzeczy odległe; tymczasem kongres rolniczy i przyszły celny poczyna umysły zajmować. Zresztą wiadomości z Niemiec niemamy żadnych. Dzienniki trudnią się na nowo sprawą Szleswicką.

Według depeszy telegraficznéj lord Normanby rzeczywiście d. 18 kwietnia otrzymał rozkaz odjazdu. Ta wiadomość, jak również pogłoski, zawarte w liście naszego korespondenta paryskiego nie zgadzają się z mową jaką miał lord Palmerston i margrabia Lansdowne w parlamencie angielskim. W jednéj i drugiéj Izbie do sprawy greckiéj nie wielką przywiązywano wagę, natomiast kwestya prawa wyborczego dla Irlandyi nową nad gabinetem w Izbie lordów gotuje burzę. Wszakżeż tą razą gabinet ma za sobą Izbę niższą i opinią całego niemal narodu, z projektu prawa wyborczego uczynił kwestyą gabinetową, może być więc pewny zwycięstwa choćby koronie przyszło użyć tego samego środka jak w r. 1832 z powodu bilu reformy za ministerstwa lorda Greya.

---

Umieszczamy artykuł *Pressy* w sprawie greckiéj, który kwestyą tę zupełnie z innéj strony przedstawia:

„Wypadek, którego skutki mogą być ogromne, zmienił nagle polityczne stanowisko Francyi. Rząd nasz zerwał stosunki z Anglią. Minister spraw zagr. doniósł o tém urzędownie z mównicy, odczytawszy depeszę odwołującą naszego ambasadora pana Drouin de Lhuys. Zgromadzenie prawodawcze z głębokiem wzruszeniem przyjęło tę wiadomość. Czujemy bardzo dobrze drażliwość honoru narodowego, ale strzeżemy się tych pokus, choćby na pozór najślachtniejszych. Minął już czas, kiedy polityka była placem popisu odwagi, kiedy najdzielniejsi ludzie stanu byli najmężniejszymi rycerzami, kiedy miecz był jedynem narzędziem rządowém, a myśli torowały sobie drogę strzałami działowemi. Wszystko się zmieniło: nazwisko i rzecz. Teraz siłą jest prawo, sławy już się wojną nie zdobywa, ale pokojem i postępem.—

Chcielibyśmy więc kwestyą tę rozebrać na zimno, poważnie, bez przesądów i uprzedzeń, ocenić jéj stanowisko i wagę, i wykazać jéj następności ogromne, niszczące, straszliwe, a jawiące się od razu na téj drodze, którą się puszcza nasz rząd. Chcemy to zrobić w zupełności, o ile nam dozwala krótkość czasu po skończoném posiedzeniu, przejętem jeszcze wzruszeniem i zadziwieniem tego wypadku.

„W sprawie greckiéj są dwie kwestye: jedna drobna, podrzędna, dziecinna; druga ważna, pełna trudności i niebezpieczeństw. Obejrzymy obie pokrótce. Drobniejszą kwestyą jest spór między Anglią a Grecyą toczący się od dwóch lat, urosły w skutek drobnych waśni pana Piscatory i Lyonsa, spierających się z sobą o pierwszeństwo.

„Te kłótnie dyplomacyi adwokackiéj, dochodzące aż tutaj przez dzienniki Philhellenów i przez organa bankierów protegujących króla Ottona i skarb grecki z własnego interesu, przydały pewną wagę kwestyi, która sama z siebie żadnéj nie miała. Rewolucya lutego w Atenach, jak i w Madrycie zniosła ten drobny antoganizm drażliwy a śmieszny, gdyż polecono ajentom naszym w Grecyi i Hiszpanii, aby więcéj nie ubiegali się o wpływ i przewagę na dworach, a każdemu narodowi przyznali narodowość i godność mu przynależną. Wszystko się więc uciszyło; ta polityka miała najpomyślniejsze następności, bo w trzy miesiące Hiszpania pożegnała ambasadora angielskiego, a sprzeczki ateńskie ucichły w Paryżu. Trzeba wyznać, że Grecya (bo w reszcie słabość państwa nie jest przywilejem upoważniającym do krzywdzenia sąsiadów), Grecya mówimy więc, dawała ciągle powód do nowych skarg ze strony Francyi, niemniéj, jak ze strony Anglii. Mimo to, Francya obdarzała ją swoją protekcyą i zasiłkami, a rząd grecki nie zapłacił nawet procentu od pożyczki zaciągniętéj. W chwili, kiedy wybuchła rewolucya lutego, kiedy skarb nasz był prawie pusty, Francya wierna swojéj opiece względem Grecyi, nie wahała się wypłacić za nią **500,000** fr.

„Anglia miała osobne pretensye, nie rozbieramy ich. Wolno jéj było domagać się wynagrodzenia lub też wspaniałomyślnie puścić w niepamięć; ale zbliżona bardziéj do Grecyi przez wyspy Jońskie, bezpośrednio z nią się stykała i przez to miała więcéj sposobności do walki i odwetu. Zdaje nam się, że postąpiła nieco za ostro. Nie chcemy wdawać się w széroki opis tego osobliwszego sporu między Anglią i Grecyą; kolumny nasze były nim napełnione.

„Anglia interweniowała w sporze naszym z Portugalią, kiedyśmy mieli bombardować Lizbonę i chcieli pomścić się aresztowania jednego Francuza, bardzo sprawiedliwie uwięzionego za ubliżenie religii i rządowi krajowemu. Nie interweniowała, kiedyśmy wystąpili zbrojnie w Saint-Jean d'Ulloa przeciw Mexykowi. Nie interweniowała, kiedy mściliśmy się bombardowaniem całego miasta i zajęciem całego kraju, nierozważnego kroku Deja algierskiego. Nie interweniowała, kiedyśmy poszli do Rzymu i nieszczęsną fatalnością wmieszali w obce sprawy. Za śmiało i za nadto wdaliśmy się w tę sprawę między Grecyą i Anglią. Wszakże uczciwa chęć przyniesienia pomocy narodowi słabemu, mogła nas nakłonić legalnie do ofiarowania naszéj interwencyi. Lecz sposób tych interwencyj trzeciego oznacza prawo publiczne, są trzy jego formy zwykłe: pośrednictwo, medyacya, i dobre usługi. Pośrednictwo jest prawem przyjętém przez dwa państwa, wedle którego oba zdają się na wyrok mocarstwa interweniującego. Medyacya nie obowięzuje tak ściśle; nie ma wyraźnego obowiązku, są tylko pewne względy, które skłaniają do zdania się na sąd pośrednika. Dobre usługi, są prostym środkiem postępowania przyjaznego względem obu państw spornych, dla przywiedzenia ich do zgody. Ale żadne z tych państw nie jest obowiązane uledz decyzyi mocarstwa pośredniczącego.

„Ten ostatni właśnie wypadek zachodzi względem Anglii; podaliśmy nasze propozycye przez pana Grosa ministrowi angielskiemu w Grecyi panu Wyse; nie przyjął ich w zupełności. Król Otto, lękając się o utratę popularności u swoich poddanych chciał po raz wtóry być zmuszonym pozorem przemocy. Ten przymus pozorny, którego chwycił się admirał angielski, trwał przez dwie godziny. Propozycye angielskie zostały przyjęte; wszystko załatwione już w Atenach.

„Kiedy się to działo w Atenach, pan Drouin de Lhuys bezpośrednio negocyował z lordem Palmerstonem w sposób korzystniejszy dla króla Ottona. Ale odległość z Aten do Londynu i powolność kuryerów z Londynu do Aten, były powodem skrzyżowania się tych negocyacyj, niejedności i niezgodności w ostatecznym rezultacie; z czego wynikło, że dobre usługi Francyi były jakoby odrzucone i między gabinetem francuskim i lordem Palmerstonem zaszło jakoweś nieporozumienie.

„I oto cała sprawa. Jak widzimy wypadało ją załagodzić pewném wyjaśnieniem, względami, które dwa wielkie narody winny sobie wzajemnie. Lecz myśmy sobie powiedzieli: że obok téj małej sprawy jest jeszcze inna wielka, tak jest bardzo wielka — bo fatalne położenie, w które nas popchnęła nasza nieprzezorność i chytre podszepty bezimiennych doradzców.

„A jakie położenie!

„Francya monarchiczna mogła do woli wybierać alians z Rossyą lub z Anglią; od wyboru tych dwóch aliansów zawisła jéj droga polityczna w Europie a szczególniéj też na wschodzie. Lecz z dniem kiedy demokracya ustanowiła rząd, alians z Rossyą z pojęcia samego anti-demokratyczny, stał się nonsensem, zatém dla naszego kraju niepodobnym. Stósunki ścisłe z Anglią, mocarstwem konstytucyjném i liberalnem, są tém samem następnością konstytucyi demokratycznéj we Francyi.

„I tylko taką federacyą piśmienną lub niepiśmienną dwóch wielkich mocarstw liberalnych, Anglia i Francya mogą — łącząc z sobą część Włoch i Niemiec konstytucyjnych, dać Europie rękojmią przeciw téj ogromnéj przewadze monarchii rossyjskiéj, uciskającéj bezustannie wolność stałego ładu.

„Tylko tym systemem otwarty dla nas handel na morzu śródziemném, zabezpieczony Algier, zapewniony wzrost naszych kolonij, uświęcona nietykalność państwa Tureckiego, téj zapory przeciwko Rossyi. Trzeba wyznać, że gabinet angielski pojął to przewybornie z ogłoszeniem Rzeczypospolitéj. Pisząc te słowa, widział na własne oczy w kilka godzin po **24** lutego w gabinecie spraw zagranicznych list lorda Welingtona w odpowiedzi panu Lamartine upewniający, że Anglia doskonale rozumie ten nowy stan rzeczy na świecie. Było to więc wielkiem szczęściem dla rewolucyi lutego i dla utrzymania pokoju w Europie, że rewolucya wypadła w chwili istnienia gabinetu Whigów lorda Palmerston. Gdyby w Londydynie rządził na ówczas gabinet nieliberalny anti-demokratyczny i anti-francuski, napojony maxymami Burkego i tradycyami Pitta, téjże saméj chwili zawiązałaby się koalicya monarchiczna przeciw Francyi. Żaden człowiek nie może przypuścić bez zadrżenia wszystkich następności téj wojny z koalicyą, nazajutrz po rewolucyi lutego. Nie było spokoju, była wściekłość. Zamiast bezpieczeństwa narodowego — przestrach, przymuszone pożyczki, pospolite ruszenie, naprężenie wszystkich muszkułów Francyi ku granicom i nieuniknione konwulsye wewnątrz, takie byłyby skutki. Tylko rząd ostatecznych zasad i rozpaczy mógłby naówczas w Paryżu odpowiedzieć téj wojnie koalicyi.

„Od tego czasu gabinet angielski, czy to we Włoszech czy w Niemczech, nie dał nam powodu do żalu, i owszem okazywał się wszędzie przychylnym i lojalnym dla Rzeczypospolitéj; załatwiał trudności zamiast ich powiększać, wspierał nas wszędzie i nieustannie we wszystkich rozsądnych umowach.

„Nikt nas niemoże podejrzywać, kiedy słyszy te słowa, bo w innéj epoce przekładaliśmy szczerze alians z Rosyą, ale jesteśmy sprawiedliwi i przezorni. Rewolucya i Rzeczpospolita **24** lutego przyjaźń naszą bardzo loicznie przeniosły z Peterzburga do Londynu, i to właśnie zasmuca, zniechęca, przywodzi do rozpaczy nieprzyjaciół tajnych lub jawnych demokracyi. Chcieliby widzieć w gabinecie angielskim uczęstnika w swéj nienawiści. Gabinet ten stanął na uboczu i za to właśnie trzeba go ukarać, za to trzeba go obalić, trzeba się odezwać we Francyi do wszystkich przesądów, na pozór narodowych rzeczywiście dynastycznych, a w Anglii do wszystkich niechęci, ambicyi partyi torysów czyli arystokratycznéj przeciwko partyi whigów czyli liberalnéj.

„Oddawna szukano sposobności do obalenia tego gabinetu, i nareszcie znaleziono ją w téj nikczemnéj sprawie greckiéj, w któréj rozchodzi się jedynie o kilka milionów drachmów. Jakże honor narodowy u nas jest drażliwy; cały rok **1849** upłynął — wszystkośmy przyjęli i znieśli! Dzisiaj zrywamy równowagę świata za **60,000** drachmów, które wice-konsul angielski porachował w wynagrodzeniu szkód wyrządzonych! I dla takiéj drobnostki poświęcamy pokój Europy, przemysł odżywający, handel budzący się, wywóz naszych towarów, porty, marynarkę i nakoniec jedyny alians naturalny w świecie. Zastanówcież się nad następnościami takiego zerwania; zaklinamy ludzi niecierpliwych, aby się mieli na baczeniu. Honor francuzki jest tak piękne słówko, że można nim pokryć szkaradne podejścia. Otóż to zerwanie jest podejściem Rzpltéj — umyślnym ze strony torysów i ich sprzymierzeńców we Francyi, nieumyślnym ze strony prezydenta Rzpltéj, którego zaufania haniebnie nadużyto.

„Czy wiecie co to jest to zerwanie?

„To jest odosobnienie Francyi od Europy, tj. koalicya w zawiązku.

„To jest odepchnięcie Anglii ku Rosyi, upadek gabinetu Palmerstona i powstanie nowego ministeryum anti-francuskiego w Londynie.

„To jest zamknięcie morza Śródziemnego, oddanie Algieru i naszéj dzielnéj armii Afrykańskiéj na ślepy los polityce bezwiednéj.

Jestto wreszcie zdrada względem Turcyi oddanéj ces. rosyjskiemu.

„Jedném słowem jestto traktat Pilnicki, przygotowany tą ręką niewidomą, która już uzbroiła się przeciw wyborom powszechnym, a któraby niechybnie wywołała wojnę domową wewnątrz i wojnę z koalizyą zewnątrz kraju.

„Oto co my widzimy w tym wypadku; złudzenia wszystkie trzeba usunąć a powiedzieć prawdę. Spełniamy nasz obowiązek mówiąc ją rządowi, który obłąkano, większości któréj nadużyto, krajowi, który popchnięto w przepaść.

**Wiedeń 21 maja.** Dzisiejszy *Wanderer* podaje następującą korespondencyą ze Stambułu **7** b. m.

„Zapewniają, że hr. Stürmer w skutku rozruchów w Bośnii, ofiarował Porcie zbrojną interwencyą Austryi; wszakże rząd turecki nieprzyjął téj propozycyi i jednę tylko wymówił sobie przysługę: żeby Bośnia strzeżona była od pewnych agentów i sąsiedniego dziennikarstwa, które nie mało przyczynia się do wzburzenia umysłów. Całą odpowiedzią hr. Stürmera było przesłanie Porcie paki dzienników Belgradzkich, które szerząc propagandę słowiańską, podniecają Bośniaków przeciwko Turcyi. Seraskierat wydał rozkaz, aby nietylko wojsko z Albanii ale i kilka pułków z okolicy Adryanopolu wyruszyło do Bośnii.

Obiega tu pogłoska, że rząd austryacki zamyśla w Węgrzech dawny stan rzeczy przywrócić, celem zrównoważenia tendencyj Słowian i Rumunów. Jestto wprawdzie stara taktyka; ale może być, że rząd ograniczy się na obietnicach, aby tylko zapobiedz zbliżeniu się Słowian do Madziarów; albo też czyni to dla zjednania sobie Anglii, która jawnie Węgrom sprzyja, a Słowian z powodu ich dążności ku Rossyi obawia się — mówimy do Rossyi, ku każdy ruch Słowian musi ich mimowolnie rzucić w objęcia kolosu północy.

Pozostawieni w Warnie wychodźcy, którzy przeszli do Islamizmu, są tu co chwila spodziewani; mają zaś przybyć tym samym parostatkiem, który przywiezie Omera-baszę; ztąd odstawieni będą do Monastyru lub Diarbekiru. Niewiemy dotąd postanowień gabinetu względem pozostałych w Szumli wychodźców chrześcian. Niełatwo bowiem dopełnić przyrzeczeń komissarza Porty Achmeta-Effendi; takowe napotykają liczne przeszkody nietylko ze strony pewnych poselstw, ale i w samym gabinecie. Spodziewają się jednak, że silna wola rządu weźmie w końcu górę, i że do końca b. m. wszyscy wychodźcy ubiegający się o urzęda będą przyzwoicie umieszczeni.

Wychodźcy węgierskiéj kategoryi, którzy Turcyą opuścili, za przybyciem swoim do Malty w nader przykrem ujrzeli się położeniu. Gubernator téj wyspy ani od Sir Stratforda Canninga, ani od rezydującego w Malcie konsula tureckiego, niebył o ich przybyciu uprzedzony. Szczęściem znajdował się z nimi hr. Zamojski, który po krótkiéj konferencyi wyjednał wychodźcom pozwolenie wyjścia na ląd. Zaledwie wysiedli, podzieleni zostali na trzy oddziały. Ci, którzy byli w stanie opłacenia kosztów transportu, udali się do Francyi; ci, którzy wykazali się z znajomości jakiego rzemiosła, otrzymali pozwolenie pozostania w Malcie; trzeci najliczniejszy oddział, na poradę hr. Zamojskiego udaje się do Antwerpii, celem wstąpienia do belgijskiego wojska jako prości żołnierze, czego tamtejsza konstytucya dozwala.

P. S. Omer-basza przybył tu dzisiaj wr z z **53** renegatami, między którymi **8** Polaków i **45** Węgrów; są to oficerowie, którzy udadzą się do Albanii i tam wstąpią w szeregi tureckiego wojska."

— Czytamy w niemiecko-czeskiéj gazecie: Coraz więcéj nabiera prawdopodobieństwa wiadomość, że hr. Montecucculi i Hartig wysłani będą do Włoch w charakterze cywilnych nadkomissarzy krajowych. Hr. Montecucculi już dzisiaj zastępuje ministra spraw wewnętrznych przy obradach włoskich ludzi zaufania, którzy z tego wyboru wcale są zadowoleni. Hr. Montecucculi i Hartig są jedynemi z przedmarcowych administratorów, których w lombardzko-weneckiém królestwie dobrze wspominają. Mniéj lubionym jest tam Altgraf Salm, były gubernator Tryestu, który także ma udział w Włoskich konferencyach.

— Wiadomość o odwołaniu posła francuskiego z Londynu wielkie sprawiła tu wrażenie. Niewątpią w tutejszych kołach dyplomatycznych, że Rossya która podobnież w kwestyi greckiéj udział miała, takaż samą uczyni demonstracyą przeciwko lordowi Palmerston.

(*Wiadomości bieżące*). Jenerał Mayerhoffer cywilny i wojskowy gubernator województwa Serbskiego, ma w tych dniach zjechać do Wiednia. Obecność jego nieomieszka wywrzeć wpływu na toczące się właśnie obrady nad przyszłą organizacyą Węgier, i zapewne nie będzie na rękę zgromadzonym w Wiedniu staro-konserwatystom, którzy, jak wiadomo, wszelkich dokładają starań, aby województwo napowrót wcielone było do węgierskiéj korony.

— Podana przez *Lloyda* i inne dzienniki wiadomość o śmierci felzm. d'Aspre okazała się przedwczesną. Powodem do niéj było, że felzm. rzeczywiście złożony jest ciężką chorobą i lekarze zwątpili o jego wyzdrowieniu.

— Dzieci Koszutha miały 20go b. m. udać się w podróż do swoich rodziców. Dawano im w Peszcie liczne dowody współczucia. Ze wszech stron nadesłano im podarunki itp., a nawet biedny drwal, który codziennie rąbał drzewo na ich domową potrzebę, nie chciał przyjąć wynagrodzenia. Fzm. Haynau zaprosił niedawno te dzieci do siebie; i młodszego chłopca imieniem Layos zapytał o coś po niemiecku; malec odpowiedział po węgiersku, ale dowiedziawszy się, że jenerał tego języka nierozumie, wyraził się po francuzku. Gdy jednak Haynau oświadczył, że i tego nierozumie, mały Layos odrzekł: że niepojmuje, jakby mógł jenerał nie umieć po francuzku — i w żaden sposób nie dał się nakłonić do niemieckiéj odpowiedzi. Zresztą wszyscy pochwalają uprzejmość jenerała dla téj nieszczęśliwéj rodziny.

## ANGLIA

Nowa walka gotuje się między Izbą lordów i Izbą niższą; przynajmniéj organa torysów nie oszczędzają nikogo, aby ją wywołać. W kilku słowach chcemy wyłożyć jéj przyczyny i opowiedzieć sprawę. Idzie znowu o Irlandyą. Powiedziano kiedyś słusznie, że Belgia była dawniéj nie uniknionym teatrem wielkich walk europejskich. Irlandya jest pewnym rodzajem Belgii dla obu stronnictw, które walczą z sobą o władzę w Anglii. Walka ta toczy się najzacięciéj we wszystkich kwestyach dotykających Irlandyą. Świadczy o tém historya parlamentarna ostatnich 50 lat, a ostatnie rozprawy toczone w Izbie niższéj a gotujące się już w Izbie wyższéj, stwierdzą ten niezaprzeczony fakt. Stanowisko kwestyi w ostatniéj chwili jest następujące:

Bil reformy z r. 1832 zamieścił dwie podstawy systemu wyborczege dla Irlandyi i dla Anglii, ale nie w jednaki sposób, bo w koncessyach dla Irlandyi rząd zawsze był nieco skąpym. Oznaczono w ten sposób kwalifikacye wyborcy, że grono elektorów staje się coraz to szczuplejsze, i nie zadługo wyborca w Irlandyi będzie fenixem.

„Widzę w Irlandyi—mówił sir James Graham dawny minister spraw wewnętrznych za sir Roberta Peela—wielki naród liczący 8 milionów dusz, a zaś wyborców tego narodu mającego za podstawę formę rządu reprezentacyjną, jest zaledwo 50,000. Jestto sprzeczność szkodliwa dla dobra i bezpieczeństwa kraju.“

Sami nawet Torysowie dość wyraźnie wypowiedzieli swoją opinią o tym fałszywym stanie rzeczy. „Liczba wyborców, słowa są pana d'Israelego, których spodziewano się otrzymać bilem reformy zmniejszyła się do tego stopnia, że nikt w téj Izbie ze stanowiska abstrakcyjnego nie będzie obstawał za utrzymaniem takiego stanu rzeczy.“ Trzeba więc było spiesznie zaradzić złemu, bo powody usprawiedliwiające podanie nowego projektu były, że tak powiemy, wypisane w sumieniu wszystkich, dla tego też gabinet wnosząc go, niespodziewał się opozycyi. „Czas nareszcie—mówił lord John Russel z powodu tego nowego bilu—czas usunąć tę nierozważność, która uciska Irlandyą. W Anglii w średniem przecięciu liczba wyborców wynosi 29% ogólnéj ludności mężkiéj i dorosłéj, w Irlandyi zaś dochodzi zaledwie do 2%. Taka niesprawiedliwość dłużéj trwać nie może.“

Według nowego bilu, gabinet aby zwiększyć liczbę wyborców nie zupełnie na równo z Anglią, ale przynajmniéj w pewnym stopniu niższości, mniéj rażącéj, chciał obdarzyć prawem wyborczem każdego zamieszkałego w pewnem hrabstwie, posiadającego lub dzierżawiącego ziemię przynoszącą 8 f. s. dochodu czystego rocznie. W razie zaś gdyby kilka indywiduów wspólnie było właścicielami lub dzierżawcami liczba wyborców równać się będzie ogólnéj ilości dochodu téj ziemi podzielonéj przez 8. Tak np. gdyby trzech ludzi dzierżawiło ziemię, któréj dochód czysty wynosi rocznie 24 fs. 960 złp. wszyscy trzéj byliby wyborcami. Takie są główne rozporządzenia nowego bilu i przeciwko nim wystąpiła opozycya torysów. Lord Castlereagh domagał się, aby census podniesione było do 12 f. s., ale wniosek ten odrzucono. Izba niższa wie, że w kraju tak ubogim, jak Irlandya podobne census wyłączyłoby 3/4 ludności. Wielu członków zapamiętale przeciwnych bilowi reformy z r. 1842, zgodziło się na zasadę nowego bilu, według oświadczenia sir James Grahama, dawnego torysa, którego wypadki i doświadczenie nauczyły. „Nie trzeba zaniedbywać przykładu, jaki mamy przed oczyma; gdyby wypadło cytować, przypomniałbym fakt, który według mego mizernego sądu był bezpośrednią przyczyną upadku Ludwika-Filipa. Ludwik-Filip utrzymywał, albo raczéj chciał utrzymać pewien rodzaj rządu reprezentancyjnego z ciałem wyborczém, które w stosunku do ludności było zanadto ściśnięte i niezgodne z systemem prawdziwéj reprezentacyi.“

Torysowie pobici w Izbie niższéj zwrócili się do Izby Lordów, wzywając ich do odrzucenia bilu, podobnie jak się to stało w r. 1832 z bilem reformy lorda Greya. Być bardzo może, że lordowie usłuchają tego zdania, raz dla tego, że nie bardzo sympatyzują z ideami reformy, powtóre, że Irlandya ma przywiléj ich niechęci. Irlandya wydaje im się pewnym rodzajem antichrysta, który ma obalić kościół i wszystkie instytucye na nim spoczywające. Nie łatwo więc będzie można pozyskać uchwałę Lordów. Wszakże pamięć tego, co się zdarzyło z powodu pierwszego bilu reformy, powinnaby ich ustrzedz od wszelkiéj chętki oporu. Wówczas Izba obaliła gabinet Greya, ale musiała kapitulować ze wstydem i w 48 godzin poddać się tym samym ministrom, których uchwałą swoją pierwiéj odsunęła od władzy. Opinia publiczna przywróciła ich na powrót i dla tego, ponieważ ministeryum oświadcza, że z tego robi kwestyą gabinetową, mamy nadzieję, że doświadczenie roku 1832 nieokaże się bezowocne.

## WŁOCHY.

**Rzym 10 maja.** *Débaty* z tego dnia podają następną korespondencyą:

„Przed trzema czy 4ma dniami kardynał Antonelli sekretarz stanu dał wspaniały obiad ministrom, wyższym oficerom i legacyi francuskiéj. We wtorek dnia 7 b. m. w kościele ś. Ludwika odbyło się żałobne nabożeństwo nakazane przez J.Ś. za ofiary poległe w nieszczęśliwéj katastrofie pod Angers. Chór kościelny i Portyk obity był czarnym axamitem, obwiedzionym złotemi galonami i białą krepą. W środku kościoła stał katafalk w stylu poważnym, msza rozpoczęła się o godzinie 11éj, odspiewał ją biskup-zakrystyan pałacowy z chórem spiewaków kaplicy Syxtyńskiéj. Wszyscy prałaci i urzędnicy świeccy z dworu papieskiego asystowali téj ceremoni w gali, stojąc w hierarchicznym porządku swych godności. Z armii naszéj byli wszyscy jenerałowie, pełnomocnicy, wielka liczba oficerów i żołnierzy. Większa część ministrów zagranicznych znajdowała się w trybunie dyplomatycznéj; najznakomitsze osoby z miasta napełniały kościół; wszyscy pojęli piękną myśl tego nabożeństwa. Oby ten dowód sympatyi dany Francyi przez wspaniałomyślnego Piusa IX, mógł przynieść ulgę w cierpieniach towarzyszy broni i rodzin żołnierzy poległych pod Angers. W ciągu tego tygodnia Papież kilka razy wyszedł na miasto, za każdą razą ludność witała go z wielkiem uszanowaniem. Przed wczoraj mieliśmy illuminacyą ś. Piotra. Wczoraj błogosławieństwo *Urbi et orbi*, u ś. Jana Lateranenskiego, a wieczorem *girandola* w zamku ś. Anioła. Żołnierze nasi spieszyli się na te uroczystości dla nich nieznane, i nie jeden z jenerałów odwołanych do Francyi żałować będzie odjazdu z Rzymu. Pan de Rayneval przyjedzie tutaj 15 lub 16 maja.“

**Rzym 11 maja.** Jen. Baraguay d' Hilliers i p. Micard sekretarz legacyi kardynała Dupont, opuścili wczoraj Rzym, kardynał sam jeszcze przez kilka dni tu zabawi. Kard. Vanicelli di Casoni, członek papieskiéj komisyi, mianowany został arcybiskupem bolońskim. Wszyscy znaczniejsi urzędnicy, którzy się okazali wiernymi rządowi papieskiemu podczas rewolucyi, otrzymali order Piusa.

**Turyn 13 maja.** Izba oskarżenia orzekła, iż okólnik arcybiskupa turyńskiego, może być przedmiotem procesu. Orzeczenie to zapadło większością 4ch głosów przeciwko jednemu. Hr. Giriodi członek Izby podał się w skutku tego do dymisyi. Rozprawy publiczne, na których arcybiskup nie ma się znajdować, w tych dniach rozpoczną się. Prokurator Persolio, występuje jako oskarżyciel. Na d. 2 maja arcybiskup otrzymał następny list od kardynała W. Jałmużnika: „W imieniu Ojca ś. poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć J.E. zadowolnienie J. Ś. z okólnika wydanego na dniu 18 kwietnia zawierającego przestrogi dla duchowieństwa pod nim zostającego, we względzie sądownictwa kościelnego i prawa schronienia.“

Biskup Saluzzo wydał do dwóch plebanów podległych mu, list w którym wzywa do oporu przeciw prawu Siccardiego. Zabrano ten list i zawezwano biskupa do wytłomaczenia się, który postanowił iść torem arcybiskupa turyńskiego.

## Kronika miejscowa

**Kraków 22 maja.** *Neue Zeit* donosi z Krakowa 15go b. m.: W tych dniach maszerowało 240 rosyjskich rekonwalescentów i rannych z Węgier przez Duklę i Galicyą do Krakowa, a stąd do Polski. Ludzie ci przez całą drogę zachowali się spokojnie, dopiero przybywszy do Gdowa zbili tamtejszego wójta i drugiego jeszcze chłopa, przypominając im popełnione przez galicyjskich chłopów w r. 1846 mordy i rabunki. Nazajutrz gdy mieli wyruszyć w dalszą drogę, trzech Rosyan udało się do wójta, żądając, aby im zwrócił 8 kr. za świece spalone w wachsztubie, na co tenże przystać niechciał. Wszczęła się więc kłótnia, która przez zebranie się chłopów i żołnierzy wkrótce zamieniła w formalną bitwę. Chłopi zaczęli dzwonić na alarm i uzbroili się w cepy, kije, widły itp. Rosyanie choć nieuzbrojeni, prócz kilku pałaszy, pobili jednakże chłopów; dopiero nadejście mandataryusza i oficera położyło koniec bitce. Prócz jednego mocno zbitego chłopa i jednego żołnierza, którego widłami w rękę zraniono, niebyło w téj bitwie pod Gdowem ani zabitych, ani ranionych, tylko z obu stron znaczna liczba potłuczonych.

— Ner 103 D. K. O. — *Komitet Ochron dla małych dzieci w Krakowie.* — Postanowiwszy w każdym roku upływającym od założenia Ochron w Krakowie obchodzić pamiątkę tego założenia obrządkiem religijnym, uwiadomia szanowną publiczność, iż w tym roku dnia 25 maja o godz. 10 rano, odbędzie się stósowne nabożeństwo w kościele ś. Mikołaja na Wesołéj; — spodziewając się, że mieszkańcy miasta Krakowa połączyć się zechcą z Komitetem, dla podziękowania Bogu za błogosławienie dotąd udzielone. — Kraków d. 18 maja 1850 r. — Za Opiekunkę główną *A. Kochanowska.* — Za Opiekuna głównego *J. Głębocki.* — Sekr. Komitetu *F. Paszkowski.*

— Jak wiadomo na Kazimierzu istnieją instytuta naukowe Beshamaderasch (miejsce badania), w których młodzież korzystając z bibliotek uczy się talmudu, kodeksu handlowego, ceremoniału itd. Kilku światlejszych starozakonnych młodzieńców ulegając chwalebnemu popędowi do nauki, postanowiło w miejscach tych dokładniéj obeznawać się z językiem niemieckim i polskim. Zapaleni fanatycy starowiercy wypędzili ich z miejsca nauki, twierdząc, że je znieważają niepotrzebném i szkodliwém zatrudnieniem. Mamy nadzieję, że opinia światlejszéj części mieszkańców, jeśli nieprzekona zaślepionych ortodoxów, przynajmniej zmusi ich do uszanowania chwalebnych usiłowań.

TEATR. We wtorek przedstawiano oryginalny dramat pięcioaktowy pod tytułem: *Domy polskie XVII wieku czyli Córka Miecznika* napisany przez p. Majeranowskiego. Sam tytuł wskazuje że przedmiot jest wzięty ze znanego poematu Malczewskiego: Marya. Lubo niewiemy dla czego, autor przeniósł go w wiek siedemnasty, témbardziéj że treścią nieodstępuje wiele od prawdziwego zdarzenia, chyba w tém, gdy oprócz Wacława syna wojewody, stawia współzalotnika w nikczemnéj osobie pana Wilczka dworzanina Wojewody, i zamiast owego tajemniczego pacholęcia, wprowadza młokosa Trzaskowskiego, a na dobitek Maryę nietopi w stawie, ale ją zamurowuje jako ofiarę zemsty nikczemnego Wilczka, w koncu zaś, zapewne przez delikatność sentymentów, odmurowuje, i godzi Miecznika z dumnym Wojewodą. Otóż i treść dramatu; dodatki pokazują że niewiele było rozmysłu artystowskiego w układzie i obrobieniu charakterów, a całe przeprowadzenie scen: że natchnienie dramatycznego poety odbiegło autora. Bo ile też tam grzechów przeciw kompozycyi i prawdzie. Zaraz w pierwszym akcie, Miecznik który zacięcie niechce pozwolić córce swéj aby poszła za Wacława, nadąsawszy się bez przyczyny, daje wyperswadować sobie i zezwala — słaby ojciec! W drugim znowu akcie, w obec dumnego wojewody, który przecie powinien wzbudzać jakie takie uszanowanie, dwaj podrzędni dworzanie kłócą się ząb za ząb i rwą się do szabel. Ale nie dziwimy się temu; ów wojewoda, to tylko malowany pan, Wilczek, jego dworzanin, faworyt, to istota wszechmocna i on wszystkiem trzęsie; on każe pod bokiem i okiem pańskim porwać towarzysza Trzaskowskiego i wtrącić go do więzienia; on wyprawę robi na wykradzenie Maryi, opuszczonéj od męża uganiającego za Tatarami, słowem Wilczek, jak drugi Rynaldyni stoi na czele kupy hajdamackiéj. To też wszystkie inne charaktery pobladły, znikczemniały przy Wilczku, który od początku do końca utrzymał się w swoim charakterze; reszta osób, to drewniane lalki, od których pourywały się sznurki, że nawet ruszać się niemogą. Wszędzie przedmiot sam woła do akcyi, do ruchu; a tymczasem ruchu niema. Sztuka przez trzy akty nic nie postępuje i nawet w najważniejszéj a tak patetycznéj chwili porwania Maryi przez kulig zamaskowany, chwili, tak bosko upoetyzowanéj przez Malczewskiego, gdy już trupów kilka zaściela scenę, a przecież zamaskowana hałastra nięśmie się rzucić na Maryą — i czemu? bo Marya tnie długą perorę, bardzo sentymentalną, bardzo wymowną, która na nic się nieprzyda, bo w końcu nasłani rabusie porywają ją z sobą. W pierwszym akcie, może najlepszym, w ostatniéj scenie, jakżeż pocieszne jest spotkanie się zamaskowanego Wilczka z młokosem Trzaskowskiem, który tego reprezentanta pańskiego gniewu i potęgi, rozbraja z jednego pistoletu (zdaje się, że wtenczas Polska musiała być w stanie oblężenia i że pacient miał tylko pozwolenie na jeden pistolet), a rozbroiwszy — dzieciuch taki gromi i unieważnia cały zamach na porwanie Maryi, biorącéj właśnie ślub z Wacławem.

Na jaki cel autor stworzył tego Trzaskowskiego? niewiemy — chyba na to, aby na końcu (gdy jest więźniem) pokazał gdzie Maryą zamurowano. — Ale mniejsza już o te wszystkie usterki — i one mogły znaleść swoich amatorów! Głównie w téj kompozycyi obrażał fałsz historyczny i *Domy polskie w 17 wieku!* — Upraszamy, z których to kronik wyczerpnął autor przykłady takich gwałtów i najazdów w siedemnastym wieku. Wolnoż to było wtedy jakiemuś tam dworzaninowi więzić towarzyszy pancernych, zamurowywać obywatelskie córki, tak, aby sam pan o tém niewiedział? Czyliż to w 17 wieku głowa szlachcica, choćby zbrodniarza jak Wilczek, mogła spaść sądem doraźnym? Czy w 17stym wieku deklamowano takie tyrady przeciw arystokracyi panów? Czy wówczas stany te (chociaż stanów niebyło) niespajał najściślejszy związek, kiedy na dworach szlachcic odbierał wychowanie światowe, i znajdował promocyę — a nawzajem magnat skarbił sobie przyjaźń i szablę drobniejszéj braci? — Te i tym podobne rysy stanowią koloryt wieku, a nie takie maski i przebrane kozaki — co śmią włazić do pańskiego dworu, aby serce od dzwonka urwać!!. Mimo tego, wiersz jest potoczysty i efektowy — ale cóż w kompozycyi dramatu wiersz znaczy? *pour faire un civet de lièvre, il faut prendre un lièvre*, do dramatu trzeba dramatycznych charakterów i scen, trzeba stopniowania interesu, trzeba ruchu, życia i prawdy. Tego wszystkiego było w małéj ilości: żadna z figur niezadowolniła nas — czemu? bo te figury, to starzy znajomi; poetyczny pędzel Malczewskiego zaklął je w Maryi, jakby powiedział:

Kładę tę pieczęć na skarbach twéj twarzy,
A kto jéj dotknie, piekło go oparzy...

O niepoświęceni! niedotykajcie Maryi, bo jeźli nie piekło was oparzy, to obojętność zmrozi....

O grze artystów niema wiele powiedzieć, chyba to, że stracili tradycyą, jak się to staropolskie figury grać powinny — w ogóle możęby lepiéj grali, gdyby akcya była zgodną z słowami, gdyby miasto działać, niebyli zmuszeni — deklamować.

— Wczoraj na Kleparzu ceny poszły w górę, dowóz był mały a kupców dużo. Jeżeli w piątek i w poniedziałek utrzymają się w tym stopniu, to spodziewać się należy znacznego zdrożenia. Żyto (150—200 korcy) $16\frac{1}{2}$ — 18 złp. (w kurancie polskim jak zwykle), pszenica (200) 22 — $24\frac{1}{2}$, jara (200) 18 — $19\frac{1}{2}$, jęczmień (70—80) 14—$16\frac{1}{2}$, groch (20—30) 20—$21\frac{1}{2}$.

— Targ koński mały i kupców też było mało, bo roboty w polu ustały, a zatém potrzeba koni jest mniejsza; ceny pozostały zwykłe. Targ bydła znaczny. Było dość bydła z Galicyi (do 80 wołów); ceny pozostały jak dawniéj.

— Stan Wisły $1\frac{3}{4}$.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

**Gdańsk** 18 maja. Trzytygodniowa susza, oraz niepamiętna w Anglii zimna temperatura wpłynęły stopniowo na podniesienie cen zboża 5 szyl. na kwarterze, i ożywiły trochę operacye spekulacyjne. — Przed kilku dniami czas się ocieplił, deszcze pokrzepiły zimowe zasiewy, i targ 13 maja był trochę słabszy, a lubo ceny nominalnie niespadły, kupujący jednak z wielką ostrożnością i to o małe partye traktowali, oczekując pewniejszych wiadomości o stanie zasiewów, które w wielu miejscach przez suszę i robactwo, a w Szkocyi przez przymrozki miały ucierpieć.

Targ poniedziałkowy zamknął o 1 szyling wyżéj od naszego sprawozdania z dnia 13, lecz bez nowego podwyższenia, a nawet bez dążności ku podwyższeniu.

W ciągu całego tygodnia przybyło do Londynu: work.

| | pszenicy. | jęczmien. | słodu. | owsa. | żyta. | bobu. | groch. | siem. lnian. | maki. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| z kraju | 2696 | 990 | 8050 | 1464 | „ | 514 | 105 | „ | 11.203 |
| z zagr. | 3728 | 550 | „ | 9018 | 100 | 133 | 6 | 1500 | 5,362 |

Stanowcza poprawa handlu zbożowego w Anglii wywołała ruch nadzwyczajny na naszym targu.

Od dnia 11go maja sprzedano:

Pszenicy świeżéj ze statków 1.934 łasztów, ze spichrzów 390.

Żyta 94, jęczmienia 106, grochu 29 łasztów.

Za pszenicę świeżą

| | | | | | zł. | gr. | zł. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| ważącą | 127/8 funt. | płac. | 405 | guld. łaszt, czyli za korz. | — | — | 30 | 14 |
| | 128 „ | $397\frac{1}{2}$ | 420 | „ „ „ | 29 | 26. | 31 | 17 |
| | 128/9 „ | 395 | 410 | „ „ „ | 29 | 21. | 30 | 25 |
| | 129/30 „ | 415 | 440 | „ „ „ | 31 | 6. | 33 | 2 |
| | 130/1 „ | $427\frac{1}{2}$ | 445 | „ „ „ | 32 | 3. | 33 | 13 |
| | 131/2 „ | $437\frac{1}{2}$ | 460 | „ „ „ | 32 | 26. | 34 | 17 |
| | 132/4 „ | 440 | 445 | „ „ „ | 33 | 2. | 33 | 13 |
| ze spich. | 128/30 „ | 386 | $432\frac{1}{2}$ | „ „ „ | 29 | — | 32 | 15 |
| | 130/3 „ | 420 | 435 | „ „ „ | 31 | 17. | 32 | 21 |
| żyto | 120/3 „ | 180 | $187\frac{1}{2}$ | „ „ „ | 13 | 16. | 14 | 2 |
| jęczm. | 105/14 „ | 128 | 160 | „ „ „ | 9 | 18. | 12 | — |
| groch biały piek. | „ | 180 | 210 | „ „ „ | 13 | 16. | 15 | 24 |

Podając powyższe liczby, niemamy potrzeby objaśniać, że nie sama tylko waga stanowi wartość pszenicy, lecz, że kolor i gatunek ziarna wpływa na cenę. Ważne zboże głównie zwracało uwagę i w proporcyi lepiéj od pięknego dawało się realizować.

Pszenica 1848 mało była poszukiwaną, i tylko po wyczerpaniu nowszéj znajdowała kupców. Targ nasz wczorajszy był nieczynny.

Groch piękny biały znajdował łatwy odbyt.

W ciągu tygodnia przeszło pod Toruniem polskiego zboża łasztów 225 na 6ciu berlinkach i 1nym gabarze.

Wysokość wody w Toruniu stóp 5.

Od otworzenia tegorocznéj żeglugi przybyło polskiego zboża do Gdańska 3645, i w téj chwili mało zostaje niesprzedanego. — Wystawiane próby są głównie z prowincyj pruskich.

O drzewie nic nowego donieść nie możemy. Rozkazy z Anglii i Francyi nader nisko a często za nisko limitowane.

Węgle i śledzie bez odmiany.

*Kursa zamian.* Londyn 3 miesięczny $204\frac{3}{4}$ sr. gr. Warszawa 8 dni 97 guld. za 200 złp. Hamburg 10 tygodni 45 sr. gr. za mark banko. Amsterdam 70 dni 102 sr. gr.

*Makowski Kendzior* et C.

## Urzędowe.

[748] OBWIESZCZENIE. (1-3)

W dniu 28 maja 1850 r. o godzinie 10 rano, w Krakowie w rynku głównym pod Sukiennicami, sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną w drodze exekucyi sądowéj, srebra i kosztowności, jakoto: imbryk do kawy, binda perłami wysadzana, perły, pierścionek, kulczyki — a to za gotową courant brzęczącą monetę.

Kraków d. 22 maja 1850 r. *Feliks Strożecki* c. k. K. s.

## Inseraty.



## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 23 maja.** Banknoty $89\frac{1}{2}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 26. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. bez kuponów $100\frac{1}{2}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $101\frac{1}{4}$ dają 101. — Cwancyg. stare $105\frac{1}{3}$ nowe $106\frac{1}{3}$.

**Kurs wiédeński z dnia 18 maja.** — Metaliki $92\frac{5}{8}$. — Nowa pożyczka $80\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wiédeńs. 1060. — Akcye Kolei żel. $107\frac{7}{8}$. Agio od złota. 27. Agio od srebra $19\frac{1}{4}$.

**Kurs wrocławski z d. 21 maja.** Banknoty austryac. 86. — Polskie papiery $96\frac{1}{3}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{1}{2}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $67\frac{1}{2}$.

**Korespondencya Czasu.**

Do JM. Księdza O. List jego z d. 19 kwietnia 1850 r. przed kilką dniami do Redakcyi nadeszły, umieszczony być nie może.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura. | STOP. CIEPŁA według Réaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 22 | 2 | 27" 2'''. 34. | † 17.° 6. | 4'''. 41. | wschod. słaby | pog. z chmur. | rano deszcz | † 20.° 5. | † 9.° 6. |
| „ | 10 | „ 2. 66. | † 12. 6. | 4. 68. | pł.wscho. „ | pogoda | | | |
| 23 | 6 | „ 2. 86. | † 10. 4. | 4. 27. | zpł.zacho. „ | „ „ | | | |

W DRUKARNI CZASU.